Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego"

NR. 77 (4872) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W hołdzie naprawdę wielkiemu człowiekowi w Polsce

Uczczenie 35-ej rocznicy pracy parlamentarnej tow. Ignacego Daszyńskiego

Ignacy Daszyński! Czyż jest wśród miljonowego proletarjatu polskiego serce, któreby nie zadrgało na dźwięk tego imienia? Czyż wśród inteligencji całego świata jest kto, komuby obcem było to imię? Czyż z imieniem tem nie łączy się nierozerwalnie obraz 40 lat walki i zmagań o przeobrażenie świata wyzysku, eksploatacji i niesprawiedliwości w świat sprawiedliwości i nowego ustroju społecznego? Czyż przyszły historyk, gdy zasiądzie do pisania dziejów odzyskania niepodległości Polski, nie będzie musiał — jeżeli zechce być objektywnym — najpiękniejszych kart poświęcić niepomiernym zasługom Ignacego Daszyńskiego?

Francja swego męża o podobnych zasługach uczciła tytułem „ojca ojczyzny". „Wdzięczna" Polska ofiarowała Daszyńskiemu wysunięty posterunek marszałka ostrzeliwanego Sejmu i, jeżeli jubilata nie było wczoraj wśród niezliczonych tłumów proletarjatu stolicy, to dlatego, że na tej niebezpiecznej placówce przyjął on — jak historyczny Winkelried — wszystkie groty, które godziły w demokrację polską.

Spełniają się jednak czasy, a gdy przebierze się miara cierpliwości męczonego proletarjatu polskiego, nasz polski, dziś przyczajony, „stary tygrys" jeszcze pokaże pazury naszym gnębicielom i poprowadzi proletarjackie legjony na bój, który będzie ostatni i zwycięski!

Wódz proletarjatu, Ignacy Daszyński niech żyje i zwycięża!

***

Obchód, który ciała rządzące Partji, wespół z warszawską organizacją, urządziły wczoraj dla uczczenia 35-lecia pracy parlamentarnej — wywołał duże niezadowolenie. Mianowicie u tych niezliczonych tysięcy towarzyszów, sympatyków i poprostu wielbicieli tow. Daszyńskiego, którzy odeszli wczoraj z kwitkiem od podwoi teatru „Ateneum", nie mogąc się dostać do przepełnionej sali.

Jeżeli wolno sprawozdawcy uczynić skromną uwagę, to obchód ten winien być powtórzony.

ZAGAJENIE.

Obchód zagaił przewodniczący C. K. W., tow. **Tomasz Arciszewski**, podnosząc zasługi Jubilata położone nietylko dla klasowego ruchu robotniczego w kraju, ale także na terenie międzynarodowym, gdzie osoba **Daszyńskiego** na kongresach Międzynarodówki symbolizowała zjednoczenie trzech zaborów. Dalej mówca naszkicował pracę **Daszyńskiego** w parlamencie austrjackim, gdzie potęgą swej wymowy i mistrzostwem słowa chlastał zgnuśniałe i wierne tronowi Koło Polskie.

Mówca przechodzi następnie kolejne etapy działalności tow. **Daszyńskiego;** a więc jego podróż do Ameryki w roku 1910, gdzie przemawiał na 36 zgromadzeniach robotniczych i gdzie doprowadził do zjednoczenia robotników polskich pod czerwonym sztandarem socjalizmu polskiego; pracę w „Naprzodzie"; obszerniej omawia historyczny moment listopada 1918 roku kiedy na gruzach 3 zaborczych monarchji odradza się demokratyczna Polska ludowa i wielką rolę **Daszyńskiego** w tym historycznym momencie tworzenia się pierwszego rządu polskiego.

Następnie zatrzymuje się dłużej na nie mniej dziejowym momencie, jakim dla Polski stało się lato 1920 roku i wiekopomnej roli, jaką odegrał wówczas **Daszyński**, jako wicepremjer Rządu Obrony Narodowej. I wreszcie zobrazował ciężkie dni **Daszyńskiego**, kiedy jako Marszałek Sejmu sparaliżował zakusy wrogów demokracji i nie pozwolił swą męską postawą, aby „bat świstał" nad posłami.

Okrzykiem na cześć Jubilata zakończył swe przemówienie zagajające tow. **Arciszewski.**

Po zaproszeniu do prezydjum uroczystego obchodu tow. tow.: St. **Woszczyńskiej, Leona Wasilewskiego** i W. **Topinka** tow. **Arciszewski** udzielił głosu tow. Miecz. **Niedziałkowskiemu.**

TRZY OKRESY.

— Jest rzeczą trudną—zaczyna mówca — ująć w krótkiem przemówieniu prace tow. **Daszyńskiego.** Cały wysiłek Jego pracy nierozerwalnie związany jest z historją Polski ostatnich lat 40.

Okres pierwszy — to okres budownictwa socjalizmu polskiego naprzekór szlachetczyźnie galicyjskiej, naprzekór przywiązaniu biernych wówczas mas ludności „do cesarza". W tym to okresie **Daszyński** jest jednym z pierwszych, którzy po upadku powstania 63 roku rzucił Europie wyzwanie Polski: Jestem i walczę!

A gdy po latach walka ta przybiera realne kształty, jest nietylko opiekunem i patronem walki zbrojnej o niepodległość, ale jednym z głównych walki tej organizatorów.

Jednocześnie z trybuny parlamentarnej rozlega się głos **Daszyńskiego,** który taranem bije w zmurszały gmach monarchji austrjackiej.

Drugi okres w dziejach **Daszyńskiego** — to okres powstania Rzeczypospolitej i Rządu Lubelskiego, w którym zogniskowały się nadzieje i marzenia polskich mas ludowych. Położył On wówczas podwaliny pod demokratyczny ustrój odradzającej się Rzeczypospolitej.

Następuje rok 1920. W ciężkiej chwili zostaje **Daszyński** powołany do steru rządów. Rzuca w masy hasło: Socjalizm można budować tylko w Polsce niepodległej; socjalizmu w Polsce, jako prowincji sowieckiej, nikt nie zbuduje. Hasło to znalazło oddźwięk w masach.

Przychodzi jeden z najcięższych okresów w życiu **Daszyńskiego:** okres rozłamu w Partji. I wówczas wybucha w Nim płomieniem ogromna miłość i przywiązanie do Partji.

Walka z demokracją zaostrza się. I znów **Daszyński** grzmi: „Słowem do waletów", w którem, jakgdyby w przeczuciu bliskiej choroby, pisze: „póki sił starczy, będę walczył, będę siekł z ramienia"...

Przychodzi dzień brzemienny w wypadki. Data 31 października 1929 r. Najtragiczniejszy konflikt, jaki można sobie wyobrazić. **Daszyński** wykazuje niezwykłą zdolność intuicyjną, wyczucie sytuacji i olbrzymią odwagę cywilną w dramatycznym momencie, gdy do gabinetu **Daszyńskiego** wchodzi p. Piłsudski z Beckiem i Składkowskim, za którymi w przedsionku stoi 100 oficerów z Kostkiem - Biernackim i żąda otwarcia posiedzenia Sejmu!

Daszyński stał się dnia tego sztandarem demokracji.

Mówca nawiązuje do swego ostatniego przemówienia w Sejmie, kiedy porównał Polskę „sanacyjna" do samochodu, który bez kierownicy i hamulca pędzi w przepaść. Ten moment się zb iża; ale gdy klasa robotnicza zorjentuje się w katastrofalnej sytuacji, znowu jak dawniej, zawoła do P. P. S. o ratunek i znowu na czele armji robotniczej stanie **Ignacy Daszyński** i znowu będzie „siekł z ramienia".

DASZYŃSKI - WYCHOWAWCA.

Daszyńskiemu, jako wychowawcy, poświęcił gorące słowa pos. tow. K. **Czapiński.**

Mówca wraca myślą do roku 1923, kiedy dzisiejszy Jubilat przerażony oceanem ciemnoty, która doprowadziła do zamordowania Pierwszego Prezydenta powziął myśl stworzenia wielkiej instytucji oświaty robotniczej.

Utrzymanie ludu w ciemnocie i niewiedzy było i jest dotąd jednym ze środków utrzymania się klas posiadających przy władzy. „Im głupszy cham, tem bogatszy pan" — mówiła szlachta.

Daszyński w głębokiem zrozumieniu, jak potężną bronią jest oświata w ręku proletarjatu, zakłada **Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego,** które w ciągu 9 lat olbrzymią siecią oddziałów pokryło całą Polskę.

Rola wychowawcy nie ogranicza się u **Daszyńskiego** do założenia i prowadzenia T. U. R-a. Jest wychowawcą w pracy partyjnej. Rzetelny w hasłach, rzetelny w słowach, rzetelny w czynach, żąda tej samej cnoty od swych współpracowników i od każdego robotnika w Partji. Wpaja w masy robotnicze zrozumienie dla jedności proletarjatu i Jemu to małopolskie organizacje zawdzięczają że próby rozbicia załamały się. Tam znać dobrą szkołę **Daszyńskiego!**

Mówca w imieniu T. U. R. składa hołd **Daszyńskiemu,** jako wychowawcy chłopa i robotnika polskiego.

W IMIENIU KRAKOWA.

W imieniu Związków Zawodowych, zorganizowanych w Centralnej Komisji oraz w imieniu Krakowa, z którym tak zespolone jest imię **Daszyńskiego,** składa Jubilatowi hołd tow. **Żuławski.**

W związkach zawodowych — powiada tow. Żuławski — **Daszyński** nigdy nie pracował. Pomimo różnorodności swej pracy, w tej pracy nigdy nie brał udziału. A przecież wszyscy czuliśmy i czujemy jego potężny wpływ na rozwój organizacji zawodowych.

Mówca powraca do dawnych lat, kiedy Polska była zachwaszczonem polem, chłop był ciemny, robotnik niezorganizowany i bezsilny i trzeba było w tych warunkach być tytanem, aby jąć się tej pracy na miarę olbrzymów. **Daszyński** nie uląkł się tej pracy.

Tow. **Żuławski** przytacza wspomnienie z czasów młodości **Daszyńskiego.** Na jakiemś zgromadzeniu na mównicy staje młody człowiek. Wita go z jednej strony burza sprzeciwów, z drugiej oklaski. Młody człowiek przemawia. Sala uspokaja się. Naprężenie rośnie, a gdy kończy, nie ma przeciwników, są tylko zwolennicy. Huragan oklasków. Mówca porwał za sobą przeciwników. Takim był **Daszyński** już zamłodu.

Dalej przypomina mówca pierwsze wybory i tryumf **Daszyńskiego,** który był dniem tryumfu klasy robotniczej. Zwycięstwo swe zawdzięczała spoistości i jedności tak mocno przez **Daszyńskiego** propagowanej.

Imieniem Krakowa, z którego **Daszyński** posłował, składa mówca Jubilatowi wyrazy czci i hołdu.

PRZEMÓWIENIE TOW. A HAUSNERA

Obchód dzisiejszy, jego manifestacyjny udział robotników warszawskich, świadczy niezbicie, jak pociągającem jest nazwisko **Daszyńskiego.**

Takim jest dzisiaj i takim był zawsze. Gdzie tylko zjawił się **Daszyński,** budził entuzjazm mas.

Przełomowym momentem w życiu zaboru austrjackiego było wejście **Daszyńskiego** do parlamentu. Wyszedł zwycięsko z kurji piątej. Blady strach padł wówczas na sfery rządzące Galicji, w której życiem politycznem zawładnęła szlachta. Szlachta starała się zdobyć dla siebie głosy chłopa i robotnika.

I w tej walce o duszę chłopa historyczną rolę odegrał **Daszyński.** Każdy Jego występ w parlamencie był dniem grozy dla serwilistycznej szlachty.

Po roku 63 Europa myślała, że już nic nie ruszy ówczesnego stanu rzeczy, że sprawa polska znikła na zawsze. Nie wyniosła ją na nowo na arenę europejską ani sztuka, ani literatura polska. Dopiero podnosi ją socjalizm polski i jego przedstawiciel na trybunie wiedeńskiej.

Ta rola **Daszyńskiego** stawia Go w rzędzie największych wodzów miljonowych mas robotniczych, w drugiej połowie 19 i na początku 20 stulecia.

Dziś znów chcą reakcjoniści nawrócić masy ludowe do stanu, któremu **Daszyński** wypowiedział śmiertelną i zwycięską walkę. Stawiają robotnikowi i chłopu znowu policjanta, księdza i wójta, mówiąc: **„śpij, ja za ciebie zrobię wszystko"!** Ale widzieli oni, że tej robocie stanie na przeszkodzie zwycięski Wódz w walce o wolność, o duszę chłopa, **Daszyński.**

W Niego też skierowano nikczemne ciosy.

Cóż powiem na zakończenie, ja uczestnik walk **Daszyńskiego?**

Chyba: Towarzyszu Ignacy! wróć do nas, wróć do walki i prowadź klasę robotniczą Polski do zwycięstwa!

***

Pierwszą część obchodu zakończyła serdecznemi życzeniami dla ukochanego Wodza proletarjatu tow. St. **Woszczyńska.** Przemówienie to pokryto burzą oklasków.

Druga część obchodu poświęcona była produkcjom artystycznym. A więc orkiestra Zw. Muzyków wykonała uwertury do „Damy Pikowej" oraz do „Normy" Belliniego. Taż sama orkiestra zainaugurowała uroczystość wykonaniem poloneza A-dur Chopina oraz „Czerwonego Sztandaru".

Następnie Drużyna Śpiewacza Zw. Prac. Handl. wykonała „Sztandary polskie", oraz chór ze „Strasznego Dworu".

Z kolei Centralna Sekcja Teatralna T. U. R. wykonała znakomicie inscenizowane i doskonale wyreżyserowane obrazy z chóralną deklamacją: „Marsyljanka", „Wojna" i „Oleandry".

Ten ostatni obraz, a szczególnie strofy o „Ignacu" i o „sanacji" spotykały się z aplauzem zgromadzonych.

W końcu artysta teatru „Ateneum", Eug. **Poreda,** odczytał okolicznościowy wiersz E. Szymańskiego „Ignacemu Daszyńskiemu".

Uroczysty obchód skończył się ale długo jeszcze w gmachu Z. Z. K rozlegały się pieśni robotnicze i wiwaty na cześć dostojnego Jubilata.

Tłumy publiczności, które nie dostały się na salę, żądały urządzenia drugiego równoległego obchodu w hall'u teatru, ale ze względów technicznych było to niewykonalne.

Rada Naczelna

Drugi dzień obrad

Wczoraj Rada Naczelna P. P. S. około godz. 10 wiecz. zakończyła swe dwudniowe obrady. Po dyskusji, która trwała przez sobotę i niedzielę Rada Naczelna przyjęła szereg rezolucji, zawierających wskazania co do dalszej działalności politycznej Partji oraz co do planu gospodarczego. Rezolucje te ogłosimy jutro; Rada Naczelna powzięła zarazem szereg zarządzeń natury organizacyjnej.

Akcja wyborcza w Niemczech

Berlin, 6 marca. (PAT.). Akcja wyborcza osiągnęła dziś maksimum napięcia. We wszystkich większych miastach Rzeszy odbyły się dziś wiece wyborcze.

Największa manifestacja zorganizowana była dziś w Berlinie przez republikański „Żelazny Front" pod hasłem „głosujmy przeciwko Hitlerowi — a za Hindenburgiem!". Wiec ten, na który przybyło z górą 200 tys. osób odbył się w Lustgartenie, przed byłym pałacem cesarskim. W czasie przemówień krążyły samoloty z napisem „Hindenburg" Przemawiał m. in. przewodniczący partji socjal - demokratycznej, dr. Wels. Manifestacja miała przebieg spokojny, po rozwiązaniu jednak wiecu doszło do starć pomiędzy zwolennikami Hindenburga i komunistami.

Berlin, 6 marca. (PAT.). W różnych dzielnicach miasta dochodziło do bójek połączonych ze strzelaniem. Szereg osób raniono, w tem cztery ciężko. Jeden hitlerowiec zabity.

***

W Berlinie krążą pogłoski, iż b. cesarz Wilhelm ofiarował 250,000 mk. na agitację przeciw Hindenburgowi.

Japonja wysyła nowe wojska

Londyn, 6 marca. (PAT.). Japońskie min. wojny ogłasza, iż transporty nowych oddziałów wojskowych z Japonji do Szanghaju nie zostaną wstrzymane, ponieważ sytuacja na froncie nie jest dostatecznie wyjaśniona i niewiadomo, jakie zamiary ma rząd chiński.

Lindberg szuka swego dziecka

Londyn, 6 marca. (PAT.). Zawiedziony w nadziejach co do skuteczności pomocy policji Lindberg w rozpaczy zdecydował zwrócić się do świata przestępców z prośbą o pomoc w odzyskaniu dziecka. Dwuch osobników ze świata podziemnego, Spitale i Blitz, należący do bandy Al Capone, upoważnionych zostało do pertraktacji w sprawie zwrotu dziecka i wypłaty odszkodowania.

Zgon biskupa Bandurskiego

Wczoraj zmarł w Wilnie ks. biskup, dr. **Władysław Bandurski.**

Przybyły lekarz, prof. **Januszkiewicz,** stwierdził nagły zgon wskutek ataku sercowego.

Rehabilitacja Brzozowskiego

„Naprzód" pisze:

W znanej sprawie podejrzeń skierowanych przeciw Stanisławowi Brzozowskiemu o informowanie rosyjskiej Ochrany o dążeniach, taktyce i wzajemnych stosunkach partyj wolnościowych, nastąpił obecnie korzystny dla autora „Legendy Młodej Polski" zwrot. Prof. W. Klingerowi, bliskiemu przyjacielowi Brzozowskiego udało się dowieść, że Brzozowski padł ze strony Ochrany ofiarą szantażu.

Ochrana ukrywająca się pod nieistniejącą firmą wydawniczą „Sierp" w Kijowie, zamówiła u Brzozowskiego (zapewne w 1906 roku) pracę o prądach umysłowych i ugrupowaniach politycznych w Polsce współczesnej, przyrzekając autorowi wydanie jej w języku rosyjskim i obiecując wyższe niż polskie firmy honorarjum. Brzozowski skuszony większą swobodą słowa w Rosji, nadesłał rzekomemu wydawnictwu rękopis, za który oczywiście nic nie otrzymał, a który następnie pokazywała warszawska Ochrana, chcąc wpływowego pisarza skompromitować w oczach Polaków. Przebywający we Florencji w 1907 roku Brzozowski, nie mogąc doczekać się honorarjum z rosyjskiej firmy wydawniczej „Sierp", napisał o interwencję do przebywającego właśnie w Kijowie prof. Klingera.

Jeżeli — jak zapowiada autor tych rewelacyj (zamieszczonych w „Przeglądzie Współczesnym" Nr. 118) — karta Brzozowskiego znajdzie się wśród pozostałej po nim korespondencji, nadwyraz smutna sprawa może się wyjaśni.

Do chłopców i dziewcząt robotników Zagłębi

Od Czerwonych Harcerzy z Warszawy otrzymaliśmy następujące pozdrowienia dla dzieci Zagłębia:

Czytamy o tem, że bierzecie udział w walce strajkowej obok swych ojców górników i matek. Jesteśmy z tego dumni, że Wy, nasi rówieśnicy, myślicie i czujecie razem z walczącym proletarjatem, że robicie to, co my byśmy obok Was robić pragnęli.

Wiecie, na co narażacie się, ale honor robotniczy i pragnienie zwycięstwa, ale zapał dla sprawy wyzwolenia pcha Was w szeregi walczące. Jesteście przeto podobni do młodocianych komunardów, którzy walczyli na ulicach zbuntowanego Paryża. Sięgacie więc po sławę bojowników wyzwolenia!

Jesteśmy z Wami! Powiedzcie Swym matkom i ojcom, że robotnicza młodzież Warszawy z bijącem sercem obserwuje Waszą walkę. Bądźcie przekonani, że jesteśmy tak samo wrogo nastrojeni wobec kapitalizmu.

Górnicy!

Prowadźcie walkę dalej i zwyciężajcie!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Nadzór nad samorządem w „sanacyjnym" projekcie ustawy samorządowej

I.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zainteresowanie mieszkańców miasta lub gminy sprawami miejskiemi i gminnemi jest tem większe, im większy jest udział i wpływ mieszkańców na bieg spraw gminnych i miejskich. Podstawą i miarą wpływu mieszkańców na sprawy gminne i miejskie jest liczba mieszkańców posiadających prawo wybierania zarządu gminy lub miasta, ilość i rodzaj spraw, o których ten zarząd swobodnie decydować może, oraz gwarancja, że wybrane osoby do zarządu gminy (do Rady gminnej lub miejskiej, do magistratu) rzeczywiście i niezależnie funkcje te w myśl potrzeb i interesów mieszkańców pełnić będą mogły. **Ponieważ klasa robotnicza nieomal w każdym mieście, a chłop w każdej gminie wiejskiej, jest nietylko najliczniejszą grupą mieszkańców, ale w dodatku grupą naibardziej społecznie i majątkowo upośledzoną,** to jest rzeczą niezmiernej wagi aby zarząd gminy uwzględniał w dostatecznym stopniu potrzeby i interesy tych grup w gospodarce gminnej i miejskiej.

Oczywiście będzie to wtedy możliwe jeżeli w zarządzie gminy zasiadać będą w dostatecznej liczbie przedstawiciele tej ludności i jeżeli władza nadzorcza nie będzie stwarzać sztucznych hamulców i tam w tendencjach rozwojowych gospodarki gminnej. Nadzór państwowy (a nie rządowy — jak to się obecnie dzieje) nad gospodarką winien się ograniczać jedynie do czuwania nad przestrzeganiem obowiązujących ustaw i wkraczać jedynie w wypadkach, kiedy interes publiczny mógłby być narażony na poważne i niepowetowane szkody. Za szkody jakie wynikłyby z powodu zarządzeń lub odmowy zatwierdzenia przez władze nadzorcze uchwał, dotyczących spraw majątkowych gminy lub miasta, winna być ustalona ustawowa odpowiedzialność majątkowa państwa wobec gminy. W ten sposób zostałby stworzony hamulec przed nadużywaniem przez administrację państwa prawa nadzoru nad gospodarką gminną i miejską.

Nadzór państwowy nad gospodarką miejską przekraczający normy wyżej określone osłabia poczucie odpowiedzialności za tę gospodarkę u mieszkańców miasta i zarządu gminy przerzucając ją na organa administracyjne państwowe, a ponadto nie daje możności mieszkańcom miasta przejawienia swej woli i umiejętności gospodarowania majątkiem publicznym, uniemożliwiając i utrudniając kształtowanie się cnót obywatelskich i społecznego i państwowego wyrobienia.

Projekt „sanacyjnej" ustawy samorządowej jest zaprzeczeniem wyżej przytoczonych zasad. Przedewszystkiem zawiera on ograniczenie praw obywatelskich przez odsunięcie od wszelkiego wpływu na gospodarkę gminną wszystkich mieszkańców do lat 24. Przez dowolny podział miast na okręgi wyborcze może wolę ludności dowolnie paczyć i wykoszlawiać, wykreślając okręgi wyborcze w ten sposób, aby dzielnice zamieszkałe przez ludność robotniczą wtłoczyć do okręgów o innym charakterze utrudniając w ten sposób wybór przedstawiciela klasy robotniczej.

Okręgi co do ilości ludności mogą być różne, a liczba wybieranych radnych w okręgach robotniczych może być mniejsza aniżeli w innych okręgach o tej samej liczbie ludności. Głosowanie ma się odbywać na poszczególne osoby, a nie na listy jak dotychczas, a wówczas duża ilość głosów robotniczych będzie unieważniona, bo przecież wielu starszych robotników i ich żon ani czytać, ani pisać nie umie lub pisze bardzo źle. Każda niedokładność w napisaniu nazwiska może być powodem unieważnienia głosu. W ten sposób poważna liczba nawet pełnoprawnych mieszkańców zostanie faktycznie pozbawiona prawa głosu. **Jest to stara metoda wszystkich burżuazyjnych i wrogich klasie robotniczej rządów, aby naipierw nie dać robotnikwi nauczyć się czytać i pisać, rozparcelować na okręgi, rozbić na drobne polityczne grupki, a w końcu pozbawić głosu i wpływu na sprawy gminne i państwowe, w których robotnik i chłop jest zainteresowany.**

Jeżeli jednak ludność szczęśliwym trafem wybierze swego przedstawiciela do zarządu miasta (Rady miejskiej lub Magistratu) to jeszcze władza nadzorcza może dowolnie wybory unieważnić. Dotąd wybory w miastach przeprowadzane były pod nadzorem władz sądowych i obywatelskich (na czele komisji wyborczej stał sędzia, a członkami byli w przeważnej liczbie obywatele wyznaczeni przez Magistrat lub Radę Miejską) obecnie starostowie i wojewodowie będą wszechwładnymi panami wyników wyborów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wybrani do zarządu gminy sołtysi i wójtowie, a w miastach ławnicy, burmistrze, wiceprezydenci i prezydenci muszą być przez władze nadzorcze zatwierdzani. Wybrany przez ludność burmistrz będzie musiał być przez rok „na próbę", potem musi przed komisją rządową zdawać egzamin, musi się wykazać szkolnemi świadectwami i jeszcze władza nadzorcza będzie go zatwierdzać. Wychodzi na to, że mieszkańcy miasta są tak nierozumni że wybierać będą najgłupszego z pośród mieszkańców całej Polski, żeby ten zarządzał sprawami ich miasta, a wszechmądry urzędnik ma „poprawiać" wolę mieszkańców! Każdy rozumie, że nie chodzi rządowi o to, aby wójt, burmistrz czy prezydent byli mądrzy i znali się na gospodarce miejskiej, chodzi tylko o to, aby wybrani byli posłuszni nie woli mieszkańców, a staroście, wojewodzie i t. d.

Rząd mianując obecnie komisarzy w wielu miastach, nie szukał samorządowców, wystarczyli pułkownicy, majorowie, urzędnicy i t. d., słowem tacy, co stają na baczność. Wystarczy powiedzieć, że stare miasto Kraków po tylu latach niewoli, z ręki własnego Rządu, posiada takiego prezydenta komisarycznego, który wogóle nigdy samorządem się nie interesował! Ciekawy będzie również egzamin na prezydenta m. Warszawy, Łodzi, Krakowa i t. d. i t. d. Oczywiście sanacyjna ustawa przewiduje że kandydat wybrany w myśl życzeń starosty, wojewody lub ministra może być i od próby od egzaminu i od kwalifikacyj naukowych zwolniony!! Trzeba było przecież zrobić furtkę, aby sanacyjni „uczeni w samorządzie" mogli się na te stanowiska dostać. Powstaje jednak pytanie, kto z obywateli należycie rozumiejących swe obowiązki i mających jaki taki sposób do życia i stanowisko społeczne zgodzi się pracować w takim samorządzie!

Ustawa więc stwarza wyraźny przywilej, dla „sanacyjnych" niebieskich ptaków, którzy już w służbie państwowej przytułku znaleźć nie mogą.

Czyż w tych warunkach wola ludności może znaleźć swój pełny wyraz?

Robotnicy protestują przeciw pogarszaniu ustaw

W sobotę na zebraniu pracowników Państw. Fabryki Sprawdzianów na Powązkach, robotnicy jednomyślnie uchwalili ostry protest przeciw zamachowi na ubezpieczenia socjalne, na czas pracy i urlopy robotnicze.

Manifestacja socjalistów gdańskich na rzecz pokoju i rozbrojenia

PAT. donosi z Gdańska.

Wczorajsza manifestacja socjalistyczna na rzecz pokoju i rozbrojenia miała przebieg spokojny. W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy osób. Licznie reprezentowane były również socjalistyczne związki sportowe. Naogół manifestacja ta pod względem liczebności, jak również organizacji miała charakter poważny i dała dowód spoistości i dyscypliny w obozie socjalistycznym.

W sprawie lichwy gazowej i gazomierzowej

W związku z walką, wszczętą przez masy konsumentów o obniżenie ceny elektryczności dla celów oświetleniowych, „Robotnik" słusznie podniósł sprawę zrewidowania w Warszawie cen za gaz, a szczególnie **lichwiarskiej** stałej **opłaty miesięcznej za gazomierze.** Czytaliśmy też, że Rada Miejska przed kilku dniami uchwaliła zmierzający do tego wniosek tow. **Raabego.** Ale wiemy, że Magistrat lubi sabotować **uchwały** Rady Miejskiej. Z tego powodu a także ponieważ w sprawie gazu milczą obłudnie i inne dzienniki, — znowu sprawę tę poruszamy.

Jeśli lichwiarską i krzywdzącą jest cena za prąd elektryczny, to oburzającą wprost jest zasada haraczu licznikowego (gazomierzowego), jaką Magistrat warszawski i Gazownia Miejska stosują do obliczania należności za gaz. Chcę tylko przypomnieć rzeczy już niejednokrotnie podnoszone: lichwa, praktykowana w kalkulacji ceny samego prądu czy gazu, ma tę przynajmniej właściwość, że jest względną, że daje rezultat, będący w stosunku do ilości zużytego prądu bądź gazu.

Ale jak nazwać lichwę w kalkulacji kosztu „wypożyczenia" gazomierza, powtarzam **lichwę, w samej już kalkulacji** tych kosztów tkwiącą, która w dodatku wyraża się w sztywnej opłacie miesięcznej: nie liczącej się zupełnie z tem, ile wynosi właściwy rachunek za **zużyty gaz?** N. b. gaz zużyty kosztuje 10 zł. za miesiąc a wypożyczenie gazomierza, za tenże miesiąc — kosztuje 4 zł. 60 gr.! I cóż pomoże jaknajdalej idące oszczędzanie!...

Jeszcze jedna rzecz: gdy niektórzy konsumenci, chcąc się bronić przed tą lichwiarską ceną, zaczęli kupować sobie gazomierze własne — Magistrat wraz z dyrekją Gazowni, widocznie w obawie przed skutecznością tej obrony, czemprędzej przystąpili do układania drakońskiego „regulaminu" posługiwania się przez konsumenta gazomierzem własnym: aby się odechciało temu konsumentowi walki z lichwą gazomierzową, a posłusznie siedział cicho i płacił, co mu dyktuje monopolistyczna gazownia.

Trzeba więc i w sprawie gazu głośno krzyczeć i nie ustać dopóki także i ceny gazu oraz wypożyczania gazomierzy nie zostaną zredukowane.

(r.)

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Faszyzm współczesny

VIII. FASZYZM W POLSCE

Obecnie w Polsce zagadnienie faszyzmu jest zagadnieniem **„Sanacji"**. Niegdyś mieliśmy faszystowskie prądy w innych ugrupowaniach. Istniało np. (b. słabe) P. P. P. (pogotowie patrjotów polskich) z **Pękosławskim** na czele. Istniały pewne przychylne echa w obozie endeckim. Obecnie, powtarzamy, **realne** zagadnienie faszyzmu jest związane z rządami „Sanacji".

Przedewszystkiem należy zauważyć, iż samo słowo **„faszyzm"** popularne u nas nie jest. Nawet w obozie „sanacyjnym" nie wszędzie jest mile widziane. Związane to jest z kilkoma okolicznościami. Popierwsze z pewnemi tradycjami demokratycznemi i potrzebą maskowania się — nawet w części obozu „sanacyjnego" i dlatego nawet wówczas, gdy faktycznie staje się na gruncie faszystowskim przyjemniej jest słowo „faszyzm" z oburzeniem odrzucić i schować się za słówkiem „demokracja", oczywiście „demokracja ulepszona" udoskonalona, zaopatrzona w „silny Rząd". Po drugie, los tak zrządził, że w polityce **zagranicznej** Polska jest związana sojuszem i współdziałaniem raczej z państwami demokratycznemi (Francja, Czechy), niż z państwami faszystowskiemi. Pamiętajmy, że **Mussolini** jest **wrogiem Francji** i prowadzi gorączkową agitację **za rewizją traktatów,** a więc także traktatu Wersalskiego. **Mussolini** stara się gromadzić dokoła siebie wrogów traktatów istniejących — Niemcy, Węgry i t. p. A z drugiej znowu strony faszyzm **Hitlera** żeruje także pod znakiem rewizji traktatów, a więc (przedewszystkiem) **granic Polski.**

Z tradycji, z potrzeby maskowania się, z sytuacji międzynarodowej słowo „faszyzm" nie jest popularne, w Polsce.

Ale fakt pozostaje faktem. Maj 1926 r. złamał **faktycznie** polską demokrację i zamienił Polskę na **kraj dyktatury jednej partji.** W ten sposób zatryumfowały prądy faszystowskie ukrywające się pod pseudonimem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieje w Polsce cały szereg **cech specjalnych,** — jak w każdym kraju faszystowskim. Wymienimy — jako główne — cztery.

Polski faszyzm nie jest faszyzmem **całkowitym,** integralnym, jak np. włoski. Z demokracji pozostały pewne strzępy. Możeby należało powiedzieć **„jeszcze"** pozostały, gdyż od maja r. 1926 przesuwanie się ku prawicy jest systematyczne. To samo zresztą było z faszyzmem włoskim: wystarczy porównać znaną „reformę" parlamentaryzmu z r. 1923 z całkowitem jego unicestwieniem z r. 1928.

Jakież to strzępy? Jedne mają charakter zupełnej fikcji, formalnie jednak obowiązującej jak np. Konstytucja z r. 1921. Drugie zaś mają jeszcze resztki realnego znaczenia, jak np. resztki swobód obywatelskich, zwężanych zresztą coraz bardziej (np. nowa ustawa o zgromadzeniach).

Faszyzm „sanacji" nie lubi występować z pompą całkowicie „nowej" budowy społecznej, — jak włoski. Chętnie się chowa za staremi słowami (demokracja) i instytucjami (Sejm). Ma charakter bardziej empiryczny, praktyczny.

Ale **istotę** faszyzmu zawiera w sobie niemal całkowicie, bo **faktycznie** jest **złamaniem demokracji.** Naród **przestał mieć wpływ na** rządy.

„Wybory" ostatnie, z r. 1930, dały — **w wiadomy sposób ogromną** większość (blisko) ⅔ głosów rządowym nominatom, „mianowańcom". **Nie Rząd wyszedł z większości, (jak w demokracji), lecz „większość" wyszła z nominacji przez Rząd.** Faktyczna władza znalazła się w rękach tej grupy, która w maju zdobyła zbrojną przewagę.

A **metody** rządzenia są te same, którym przyjrzeliśmy się w innych krajach. „Monopartyjna" dyktatura przedewszystkiem dąży do **rozbijania** samodzielnego, niezależnego wysiłku społecznego — wszystko jedno czy to będą organizacje robotnicze czy szkoły prywatne (ostatnia ustawa o szkołach prywatnych). Używa pseudonimu **„państwowości"** dla swej ideologji partyjnej; naprzykład w szkolnictwie „wychowanie państwowe". Przeprowadza konsekwentnie mianowanie na wszelkie możliwe posterunki „swoich" ludzi, aby stworzyć „krąg interesów" i wszystko mieć w garści; stąd też **militaryzacja** urzędów. Całą władzę ześrodkowuje się w rękach **jednej** centralnej postaci. Stwarza się pomocnicze **organizacje** zbrojne (strzelec). **Prawo** staje się narzędziem partji.

Podobnie, jak faszyści innych krajów rządząca grupa przykrywa się hasłem „elity" i **silnego rządu** aczkolwiek legenda „silnych rządów" została zdemaskowana. W książce (francuskiej) **Valois** „Włoskie finanse" mamy stwierdzenie że włoski Rząd okazał się właśnie **bezsilnym** wobec wielkich zagadnień np. gospodarczych a natomiast bardzo kosztownym — **ze względu na konieczność utrzymywania drogich „milicyj" i t. p.**

W Polsce widzimy również systematyczne **przesuwanie się sił klasowych:** ku kapitalizmowi i ziemiaństwu. Klasa robotnicza i włościańska tracą swoje wpływy. Ujawnia się to — poza dziedziną prawa — jeszcze w dziedzinie podatkowej, — faktycznem kasowaniu reformy rolnej, w instytucjach i ustawodawstwie społecznem, w arbitrażach.

Tak więc — mimo „niecałkowitość" — mamy przed sobą **zasadnicze** cechy faszyzmu.

Drugą cechą, obok tego braku wykończenia całkowitego, jest **militarystyczny** charakter dyktatury w Polsce. We Włoszech do walki szły umyślnie organizowane oddziały „czarnych koszul". W Niemczech **Hitler** organizuje własne „oddziały szturmowe". W Polsce zaś w r. 1926 ludność cywilna odegrywała rolę — naogół — wtórną. Rozstrzygało i rozstrzygnęło wojsko. Ma to swoje oczywiste konsekwencje do dziś dnia. Kierownictwo „grupy pułkowników" militaryzacja instytucyj, polityka emerytów w wojsku są faktami znanemi.

Trzecią ciekawą polską cechą jest pozycja **CHŁOPA.** Naprężenie stosunków rolnych w Polsce nie jest tak silne, jak było w Rosji przed rewolucją 1917 roku. Ale nie jest tak słabe, jak w wielu krajach Zachodu, gdzie włościaństwo dawno już przeżyło rewolucję burżuazyjną, np. we Francji w r. 1789. Polski chłop, zwłaszcza w Małopolsce i Królestwie, to nie „saturowany", zadowolony (pomijam obecny kryzys rolny) chłop zachodu. To także nie chłop klerykalnej górskiej Austrji, śpieszący do **„Heimwehry".** Polski chłop **dąży do reformy rolnej i pełni praw obywatelskich.** Rozumie dobrze, że przy demokracji on, jako najliczniejsza warstwa narodu, dojdzie do wielkich wpływów, podczas gdy przy dyktaturze ziemiaństwo i magnaterja mają wielkie znaczenie. Dlatego też chłop znalazł się w **obozie demokracji.** Osłabia to siły dyktatury. Stąd walka ze zjednoczeniem chłopów. Wreszcie czwarta ciekawa polska cecha — to istnienie silnej **prawicowej opozycji** (endecji), podczas gdy we Włoszech wszystkie niemal siły burżuazyjne znalazły się w łożysku faszyzmu.

To są 4 specyficzne cechy polskiego faszyzmu, które, naturalnie nie zmieniają w niczem fizjognomji zasadniczej. Specyficzną jeszcze jest ta **SŁABOŚĆ** polskiego faszyzmu, która musi się ujawnić na skutek szeregu okoliczności jak np. sytuacji **międzynarodowej.** Polska leży między Niemcami i Sowietami, to też nie może pozwolić sobie na luksus bezwzględnych eksperymentów faszystowskich, które **mogą ją drogo kosztować.** Potrzebuje natomiast tego skoordynowania wszystkich sił narodu i tej wiary w swobodny warsztat państwowy, które były siłą Polski w r. 1920. Posiew nienawiści i nawrót do azjatyckich tradycyj „naczalstwa" są groźne dla państwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI NAD LEGJĄ

Na stadjonie Legji odbył się wczoraj pierwszy w sezonie mecz piłkarski pomiędzy Warszawianką a Legją. Zwyciężyła niespodziewanie Warszawianka w nieznacznym stosunku 1:0 (1:0). Jedyna decydująca o zwycięstwie Warszawianki bramka padła w pierwszej połowie w czasie zamieszania podbramkowego.

Warszawianka była o wiele lepszą od swego przeciwnika i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Cyfrowy wynik jest raczej za niski. Zwycięzcy bowiem nie wyzyskali szeregu pewnych pozycji, a Piliszek przestrzelił nawet karnego.

LWOWSCY HOKEIŚCI ZWYCIĘŻAJĄ W BUKARESZCIE

Wczoraj hokejowa drużyna Czarnych ze Lwowa rozegrała w Bukareszcie mecz z Telekrafią, zwyciężając 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).

Drużyna polska grała energicznie i zwarcie, przeprowadzając ładne kombinacje, mimo zmęczenia nocną podróżą. Wskutek odwilży — sztuczne lodowisko, na którem rozgrywany był mecz, znacznie zmiękło, to też warunki terenowe ciężkie.

Dziś Czarni rozegrają w Bukareszcie drugi i ostatni mecz.

PIERWSZY MECZ W ŁODZI

Wczoraj rozegrany został w Łodzi pierwszy w sezonie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Widzew—Turyści.

W meczu niespodziewanie wysoko zwyciężył Widzew (4:0) (1:0). Bramki strzelili: Rothe — 2, Jankowski i Augustyniak po jednej. Teren ciężki, gra żywa i ładna.

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE

Wyznaczony na wczoraj decydujący mecz o mistrzostwo klasy B w hokeju na lodzie pomiędzy Skrą a Warszawianką nie doszedł do skutku z powodu wyjazdu Skry do Radomia. O ile dopiszą warunki atmosferyczne i terenowe mecz ten rozegrany zostanie we wtorek o godz. 19 na Dynasach.

W meczu towarzyskim Skra II pokonała rezerwę Makabi w nieznacznym stosunku 1:0.

PIERWSZY MECZ POLONII

Wczoraj Polonia rozegrała pierwszy swój mecz piłkarski. Przeciwnikiem drużyny ligowej była drużyna Marymontu. Zawody zakończyły się bezapelacyjnem zwycięstwem Polonii w wysokim stosunku 10:0.

Warto zaznaczyć, że w barwach Polonii wystąpił poraz pierwszy Łańko. Drużyna robotnicza grała w silnie osłabionym składzie.

NOWE WŁADZE SKRY

Na walnem zebraniu Skry wybrano nowy zarząd, który się ukonstytuował w następujący sposób: prezes — dr. Jerzy **Michałowicz**, wiceprezes — **Wopiński i Błaszczyk**, sekretarz — **Smosarski**, skarbnik — **Maciejewski**, gospodarz — Al. **Rusek**, kronikarz — **Śmieciński**, członkowie bez mandatu — **Gago** i B. **Angielczyk**.

Do sądu honorowego weszli: **Haliter** (prezes), **Daczyński, Grzesik, Jabłoński, Szymczak** i **Polak**. Do komisji rewizyjnej — **Krawczyk, Rencewicz**, Stanisław **Rusek**.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

Wczoraj odbyły się w Krakowie liczne mecze piłkarskie.

W zawodach o puhar Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Nadwiślanin przegrał z rezerwą Wisły 2:5. Olsza zremisowała 2:2 z rezerwą Cracovii, wreszcie Wawel pokonał Krowodrzę 6:3.

Mecz towarzyski pomiędzy Cracovią a Śląskim Klubem Rozdzień z Szopienic przyniósł wysokie zwycięstwo Cracovii 8:2 (5:2).

Wisła rozegrała mecz ze Zwierzynieckim K. S., bijąc go 7:3 (3:1).

Garbarnia wygrała ze śląskim PKS. 4:2 (3:0).

PIERWSZY KROK TENISOWY W WARSZAWIE

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy krok tenisowy. Wymienioną imprezę należy uważać za bardzo udaną. Ze względu na liczne zgłoszenia rozegrano w pierwszych 2 dniach jedynie walki eliminacyjne i niektóre ćwierćfinały. Dalsze spotkania półfinałowe i finałowe odbędą się we wtorek o godz. 18 w Ośrodku W. F.

Do tych rozgrywek przedostali się: Obarski. Weizman Rosenberg, Michalski Sztabholz i Obertyński.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA

W Królewskiej Hucie rozegrane zostały finały zawodów bokserskich o mistrzostwo Śląska. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i przyniosły szereg niespodzianek. stały jednak na bardzo niskim poziomie. Mistrzostwa podajemy poniżej: w poszczególnych wagach (od papierowej do ciężkiej) zdobyli: **Jarząbek** (I.K.B Świętochłowice), **Pawlica** (BKS. Bogucice). **Milic** (BKS. Bogucice), **Nita** (Orzegów), **Białas** (Slavia), **Lizurek** (Slavia), **Wieczorek** (BKS. Katowice), **Wystrach** (PKS.). i **Wocka** (06 Mysłowice).

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

CZERWONE HARCERSTWO. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Krajowej Czerw. Harcerstwa, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ.

Dziś o godz. 11 rano, w lokalu Rady Zawodowej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie **Prezydjum Wydziału Rady.**

Członkowie Prezydjum obowiązani są do bezwzględnego przybycia.

Ruch kult.-oświatowy

T. U. R.

W poniedziałek (dn. 7 b. m.) w lokalu Sekretarjatu o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: wybory delegacyj. dyskusja nad planem pracy i sprawy organizacyjne.

Zamachy samobójcze

40-letnia Marja Makowska, sklepowa, zatruła się gazem świetlnym. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

17-letnia Marja Kuźmińska. służąca, również zatruła się gazem świetlnym. Niedoszła samobójczyni pozostała na leczeniu na miejscu.

22-letnia Janina Włodarska napiła się kwasu octowego. Pogotowie przewiozło W. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

19-letnia Jadwiga Patorówna bez zajęcia, napiła się kwasu octowego. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

23-letnia Aleksandra Goralówna również napiła się kwasu octowego.

23-letnia Rachela Bóżnicka. służąca, napiła się esencji octowej w bramie domu przy ul. Chłodnej 24.

Teror wśród gazeciarzy

3 rannych

Grupa gazeciarzy - hurtowników z kantoru gazet „Depesza" (Nalewki 7) napadła w podwórzu domu przy ul. Nalewki 38 na hurtownika gazet Moszka Bułkowszteina, który nie przystąpił do strajku. Policja zatrzymała jednego z terorystów, Mordkę Mittugszteina.

Na rogu ul. Nalewek i Świętojerskiej grupa gazeciarzy napadła na kolportera. 38-letniego Józefa Bekasa, pracownika hurtowni gazet „Czytajcie". Teroryści zadali Bekasowi kastetami 3 rany tłuczone głowy, przyczem skopali go w niemiłosierny sposób, oraz połamali rower.

W podwórzu domu przy ul. Chłodnej 8 na prezesa hurtowni gazet. 43-letniego Motka Marmurka, napadli Moszek Sznajderman i Szlama Kaliner. Napastnicy zadali Marmurkowi kastetami rany tłuczone głowy i czoła. Poszwankowany zgłosił się do komisarjatu, podając nazwiska sprawców. Gdy policja nie aresztowała ich, Marmurek zgłosił się do wydziału bezpieczeństwa publicznego Komisarjatu Rządu, meldując o tem referentowi Kowalskiemu.

Przez podkopy

W nocy z sobotę na niedzielę szajka podkopywaczów dokonała 3 kradzieży. a mianowicie: przy ul. Brylowskiej 37 przez wyłom w murze grubości 2 cegieł, dostali się złodzieie na teren „Warsz. Wytwórni Białej Blachy". Z magazynu dostali się do szatni, następnie do drugiego magazynu, skąd zrabowali 12 bloków cyny, wartości 7.000 zł. Ślady na rozmiękłej ziemi wskazują, iż złodzieje zabrali ciężki łup na wóz.

Przy ul. Żelaznej 39, przez podkop z piwnicy dostali się złodzieje do składu wyrobów tytoniowych Brandli Tugencmanowej, ktcrej skradli papierosy i różną galanterję ogólnej wartości 1000 zł.

DR. EDWARD BOYÉ.

Tragikomiczne nieporozumienie

Nie mam nigdy zwyczaju siadać na dwóch stołkach, dlatego też w ciągu mojej długoletniej pracy nad propagandą **literatury hiszpańskiej** w Polsce, ani razu nie czyniłem prób w kierunku nawiązania stosunków z przedstawicielstwem dyplomatycznem Jego Królewskiej Mości, Alfonsa XIII, akredytowanem przy prezydencie Rzeczypospolitej. W czasie pobytu w Paryżu zetknąłem się osobiście z republikanami hiszpańskimi, czekającymi w nędzy i poniżeniu na wybicie historycznej godziny. Odwiedziłem w Hendaye, na granicy francusko - hiszpańskiej, jednego z największych pisarzy Europy współczesnej, Miguela de Unamuno, nad którym triumfowała wówczas pięść tępego żołdaka, Primo de Rivery. Pozbawiono go godności rektora uniwersytetu w Salamance, oderwano od żony i dzieci i zesłano na afrykańskie wyspy Fuertaventura.

Kilka dni, rozwłóczonych po srebrnej plaży od Biarritz do Saint Jean de Luz zeszło wówczas na rozmowach nie literackich, lecz politycznych. — „Dlaczego mnie wygnano? — mówił **Unamuno.** Nigdy nie mogłem się dowiedzieć o przyczynie niełaski. Krótko i węzłowato: rozkaz dyktatora! Moja tragedja nie jest odosobniona. Są jeszcze gorsze. W Barcelonie, centrum naszego ruchu rewolucyjnego, nigdy nie popełniono tylu morderstw politycznych, co obecnie. Wracamy do najposępniejszych czasów świętego Oficjum. Prawdziwy tyran i kat hiszpański, generał Martinez Anido, sprawuje godność naczelnego dyktatora. — A Primo de Rivera? — zapytałem.

— Błazen marjonetkowy, poruszany ręką tamtego, oraz degenerata króla. W dodatku pijak i karciarz. Gdy wybije godzina wyzwolenia, ułożymy z jego przemówień i manifestów antologję dla rozśmieszania dzieci. Gdy pan będzie pisał o mnie, proszę koniecznie nadmienić o książce: „Od Fuertaventura do Paryża". Te rzeczy, tyczące się mego życia tak osobistego, jak i politycznego, są więcej warte niż wszystkie abstrakcje".

Napisałem kilka artykułów o zbiorze sonetów „De Fuertaventura a Paris", potępiających, jakże słusznie, króla i jego dyktatora, zetknąłem się w willi Fontana Rosa w Mentonie z drugim płomiennym republikaninem hiszpańskim, Blasco Ibanezem, który umierając, wyraził jedno życzenie, aby jego ciało „nie leżało w ziemi niewolników", a po powrocie do kraju znalazłem czas na pogłębienie żywej tragedji patryjotów przez niejedno słowo pisane. Lektura historjozofów i pisarzy, uginających się pod brzemieniem tragedji wielkiego narodu, otworzyła mi oczy na duszę Hiszpanji. Między Ganivetem, Ortegay **Gosset** czy Blanco **Fombona** są zapewne duże ideologiczne różnice, ale wszyscy ci mniej lub bardziej skrajni myśliciele i artyści zgadzają się nieodmiennie co do jednego: Klęską Hiszpanji była Inkwizycja i kler, wygnanie Maurów i Żydów, dysproporcja między zuchwałemi zamierzeniami a karlim rozmiarem środków. Królowie z krwi obcej, pchający kraj na drogę absurdalnych imprez wojennych, celem restytucji cesarstwa rzymskiego, niezdolność administracyjna i donkichotyzm narodowy.

Gdy wiosną ubiegłego roku wybuchła w Madrycie rewolucja republikańska, dałem wyraz swej szczerej radości i entuzjazmowi w szeregu artykułów, rozrzuconych po różnych dziennikach polskich. Pozatem sprawami aktualnemi Hiszpanji dzisiejszej nie zajmowałem się ostatnio wcale, pracując przez trzy lata bez przerwy nad przyswojeniem literaturze polskiej „Don Kichota" **Cervantesa.**

W pierwszych dniach lutego zwrócili się do mnie pp. poloniści, słuchacze Uniw. Warsz. z prośbą o wygłoszenie odczytu o Cervantesie i „Don Kichocie" na rzecz ich Koła. Gdy wypłynęła sprawa protektoratu nad moją prelekcją, zwróciłem się listownie do posła hiszpańskiego, Gil-Delgado y Olazabal, wychodząc z założenia, że mam do czynienia z reprezentacją rzeczypospolitej hiszpańskiej. Pan poseł nie tylko protektorat przyjął, delegacja hiszpańska w liście, adresowanym do mnie, zawiadomiła mnie, że poczytuje sobie ten protektorat honorowy za wielki zaszczyt i że winszuje mi gorąco z powodu doprowadzenia śmiałej imprezy (t. j. przekładu „Don Kichota") do chwalebnego końca. Na odczyt w zastępstwie chorego posła przybył pierwszy sekretarz poselstwa, p. Estrada, nie rozumiejący ani słowa po polsku. Znaleźli się jednak usłużni tłumacze. Z jednej strony ksiądz Ponz y Martinez, lektor języka hiszpańskiego na Uniwersytecie, z drugiej zbankrutowana poetessa starego régimu, Zofja Casanova - Lutosławska. W pierwszej części odczytu odmalowałem ponure tło wieku, bez zrozumienia którego nie pojmie nikt „Don Kichota", będącego wyrazem zmęczenia wielkiej rasy i rezygnacji z dawnych rycerskich ideałów. Najostrzejsze słowa, które padły. były potępieniem Inkwizycji i polityki królów katolickich, szczepiących Hiszpanji przez swój fanatyzm religijny ambicję panowania nad światem. Pozatem w ciągu godzinnej prelekcji podkreślałem nieustannie genjusz i bohaterstwo rasy oraz wspaniałe bogactwo kultury hiszpańskiej, będącej jedną z pierwszych kultur świata.

Skutek mego odczytu był niespodziewany i nadzwyczajny. Zarówno Ksiądz Ponz y Martinez, jak p. Zofja **Casanova** uczuli się dotknięci memi uwagami pod adresem Hiszpanji XVII wieku, i to w sposób tak głęboki, że po odczycie bez żenady dali wyraz swemu oburzeniu wobec wychodzącej z sali publiczności. Ksiądz i poetessa woleliby byli widocznie, abym pochwalił degeneratów-królów i kanonika św. Inkwizycji, Llorente, który „nie chcąc być upieczonym, stanął po stronie tych, którzy piekli", abym sfałszował historję i mówił o jakiejś sielankowej, nieistniejącej Hiszpanji. Poglądy i sentymenty wzwyż wymienionych osób nie wiele mnie obchodzą; jeśli tak mało o swym tragicznym kraju wiedzą, niechże zapoznają się coprędzej z poglądami swoich pisarzy takich jak Ganiveta. Miguela de Unamuno, Ibaneza czy Baroja; narazie chodzi mi tylko o rzecz znacznie ważniejszą, niżby się z pozoru wydawać mogło. Młoda rzeczypospolita hiszpańska na pierwszorzędnych placówkach zagranicznych już dawno zrobiła należny porządek. Poszli „w duraki" ambasadorzy Jego Królewskiej Mości, papinkarze i złote gogusie dyplomacji, a miejsce ich zajęli pierwszorzędni pisarze, republikanie z ducha i krwi, jak Azorin, Ortega y Gasset, lub Ramiro de Maertu. W „Grajdołkach" natomiast, jak to w „Grajdołkach" sprawę cokolwiek zaniedbano.

Były poseł Valin zachował się na tyle ładnie, że nie czekając aż go wyleją, sam podał się do dymisji i udał się do Fontainbleau pod opiekuńcze skrzydła Alfonsa XIII. Po kilku tygodniach przybył do Warszawy nowy poseł, markiz Gil-Delgado y Olazabal, który w stosunku do reprezentowanego przez siebie rządu jest zawsze lojalny i zawsze na swem dyplomatycznem miejscu. Coprawda obecność w poselstwie księdza Ponza y Martineza, sekretarza legacji, może zdziwić niejednego z interesantów, nastawionych groźnie z gazet na ów „czerwony kraj", który pali kościoły i wygania Jezuitów. Równem zdziwieniem napełniał do niedawna bywalców „Adrji" attache militaire poselstwa, p. major Tuca (już go usunięto), wznoszący po dwóch „coctailach" entuzjastyczne okrzyki na cześć króla Alfonsa XIII: „Viva el rey". To trochę razi, więcej nawet niż obecność w poselstwie księdza Ponz y Martineza.

Ksiądz jest człowiekiem inteligentnym i zasłużonym, jako świetny od lat wykładowca języka hiszpańskiego na Uniwersytecie Warszawskim, ale, jedząc obecnie chleb republikanów, powinien mieć stanowczo więcej taktu i umiaru w wyrażaniu swoich rojalistycznych przekonań. To samo dotyczy poetki „ancien régime'u" p. Zofji Casanova - Lutosławskiej. Zrozumiałą jest rzeczą, że rodacy na obczyźnie się łączą, nawet wówczas, gdy ich różnią monarchistyczne i republikańskie przekonania. Wiernopoddańcze uczucia p. Casanovy, głoszone przez nią „urbi et orbi" są tak dobrze znane, że musiała mnie zdziwić jej obecność na sali odczytowej tuż obok oficjalnych przedstawicieli młodej rzeczypospolitej hiszpańskiej, których powitałem w języku hiszpańskim („Muy estimados senores. representadores de la joven republica espanola"). Kto z Hiszpanów czuł się tym zwrotem dotknięty, powinien był natychmiast opuścić salę. Tych zaś „qui ce sont un peu scandalises" moją rzekomą napaścią na Hiszpanję, odsyłam dzisiaj do dzieła Azorina, obecnego ambasadora Hiszpanji w Londynie p. t.: „El alma castellana" lub do ciekawej książki p. Maurice Soulié, świeżo wydanej w Paryżu: „Les procés célèbres de L'Espagne". Znajdziemy tam wiele cennego materjału do dyskusji na temat, czy rzeczywiście „Rzymskie Colosseum nie widziało równie potwornych scen, jak te, które się rozgrywały w Madrycie przy zapalonych stosach".

Młoda republika hiszpańska darmo do władzy nie doszła. Przypomnijmy sobie rozstrzelanie bohaterskich republikanów w Jaca, na czele z kapitanem Galanem, już przed samym świtem wolności, przypomnijmy sobie straszne więzienia „presidos", w których jęczeli dzisiejsi dygnitarze państwowi, wygnanie Unamuna i dwa wyroki śmierci (na szczęście zaoczne) na Blasco Ibaneza. Skoro zatem zwycięstwo osiągnięto tak trudno, po wiekowych walkach i niezliczonych ofiarach, to pobłażliwy rząd nowej rzeczypospolitej ma chyba prawo wymagać choćby tyle: powściągliwości języka na swoich placówkach dyplomatycznych. Nie bawiąc się na tutejszym gruncie w żadne dyskusje, przełożyłem fragmenty mego odczytu na język hiszpański i wysłałem je wraz z listami do ministra spraw zagranicznych Lerroux, należącego do hiszpańskiej partji socjalistycznej i do Miguela de Unamuno, w obecnej chwili prezesa Najwyższej Rady Oświaty. Ani donos, ani denuncjacja; poprostu ciekawość. Jeżeli ludzie, stojący u steru władzy w Madrycie, odpowiedzą mi, że uczyniłem niesłusznie, potępiając Inkwizycję i politykę królów katolickich będę gotów przeprosić księdza Ponz y Martineza i poetkę p. Casanovę za moją „napaść" na Hiszpanię. Będzie to niewątpliwie zwycięstwem ich hurra - patrjotyzmu Na razie jednak „Natura et historia non facit saltum" — jak mówi stare. łacińskie powiedzenie (przyroda i historja nie znoszą skoków).

Postępy radjofonji w roku ubiegłym

261 RADJOSTACJI W EUROPIE.

Rok ubiegły, to rok dalszego imponującego rozwoju radja. Nietylko rozwoju, ale i normalizacji. Ilość stacyj nadawczych stale wzrasta. Na wiosnę 1926 r, liczono w Europie bez Sowietów **119 stacyj,** w roku 1929 było ich **189,** a w 1931 razem z Sowietami cyfra ta doszła do **261.** Równocześnie wzrastała i moc **ze 150 kw. w roku 1926 do 3200 w roku 1931**, w tem stacyj **o mocy powyżej 50 kw. jest aż 31** — z najsilniejszą polską stacją na czele.

ZŁE STRONY „PRZELUDNIENIA“ ETERU.

Ten tak pomyślny rozwój niestety nie szedł w parze z przydziałami fal. Plan Praski ustalił odległość między sąsiadującemi stacjami — **9 kilocykli.** Wywołało to burzę niezadowolenia. Poważne tygodniki radjowe zaprowadziły stałą rubrykę tygodniową, omawiającą wzajemne przeszkadzanie sobie stacyj. Dzięki energji Unji Radjofonicznej warunki odbioru poprawiły się, o tyle, iż stacje trzymały się ściśle wyznaczonej im fali. Nastąpił stan znośnego, a nawet naogół dobrego odbioru. Ale ilość i moc stacyj, jak widzimy, wzrosła więcej niż w dwójnasób i doszliśmy do dzisiejszego stanu, przy którym odbiór nienaganny odległych stacyj stał się przywilejem właścicieli kosztownych i selektywnych odbiorników.

Ostatni zjazd Unji w Rzymie stwierdził ten smutny stan i zalecił rozsunięcie stacyj o **11 kilocykli**, ale w jaki sposób — to zdecydować ma dopiero kongres odbyć się mający jesienią 1932 roku.

UDOSKONALENIE ODBIORNIKÓW

W porównaniu z postępem w budowie stacyj nadawczych, **odbiorniki nasze pozostają jeszcze daleko w tyle.** Kwestja dobroci odbioru w znaczeniu wiernego odtwarzania wszelkich dźwięków nie znalazła dotychczas należytego rozwiązania. Odbiorniki nasze, obcinają, to jest **nie oddają szeregu wyższych i niższych tonów.** Konieczność wiernego odtwarzania nie jest dostatecznie wysuwana na pierwszy plan. W odbiorniku szukamy przedewszystkiem zasięgu i selekcji. Pewne zmiany na lepsze już nastąpiły. Przystąpiono do racjonalizacji produkcji. Fabrykacja oparta została na ogólnych normach, a więc ustalenie typu drogą wszechstronnego laboratoryjnego opracowania i masowej produkcji; koszt spadł znacznie, a jakość się polepszyła.

POLEJSZENIE JAKOŚCI SPRZĘTU RADJOWEGO.

Fabrykacja lamp nadawczych skierowała swe wysiłki ku budowie jednostek o wielkiej mocy, bo aż do 500 kW. W lampach odbiorczych wysunięto problem budowy lamp, zasilanych wprost z sieci oświetleniowej. Budowa sprzętu radjowego idzie dalej w kierunku polepszenia jakości i zmniejszenia ceny kosztu. Nielada pomoc okazała w tym wypadku metalurgja przez dopasowanie gatunków metali i spławów do wymagań radjofonicznych. Tyczy się to i głośników będących narówni z aparatami słabą stroną radjofonji. Pewne przemyślane konstrukcje głośników elektromagnetycznych, podniosły znacznie poziom artystycznego odtwarzania dźwięków. Tak cenione głośniki dynamiczne stają się coraz dostępniejszymi, a możność obywania się bez źródła prądu upraszcza ich zastosowanie.

WSPÓŁPRACA MIEDZYNARODOWA RADJA.

Radjofonja zaczyna coraz bardziej krystalizować swe cele i przeznaczenia. Staje się coraz bardziej niezastąpionem zródłem intelektualnych przyjemności i zabawy, a równocześnie szerzy i popularyzuje wiedzę, podnosi kulturę, radzi i informuje. W muzyce i słowie mówionem dąży do wytworzenia typu audycji warunkom radjofonji odpowiadającym. Zakres swej pracy kulturalnej rozciąga na obydwie półkule. Słynne koncerty z Salzburga transmitowało jednocześnie **264 stacyj Europy i Ameryki.** Polska poza normalnemi koncertami europejskiemi, stanowiącemi część składową jej programów, nadała na wszystkie stacje amerykańskie, należące do koncernu National Broadcasting Company uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu z doskonałym rezultatem.

POSTĘPY I W POLSCE.

Na naszym rodzinnym terenie Polskie Radjo konsekwentnie rozwija tak popularne i celowe hasło **„Cała Polska na detektor“.** Rozbudowa nowych stacyj została ukończona, a tani i doskonały technicznie odbiornik **„Detefon“** umożliwia każdemu obywatelowi Rzeczpospolitej korzystanie z dobrodziejstwa Radja.

Zbiorowe zatrucie mięsem

Przy ul. Młodzieszyńskiej 6, po spożyciu na obiad mięsa, zachorowały z objawami zatrucia 4 osoby, a mianowicie: 65-letni Szyja Appel, jego żona i 2 córki. Lekarz Pogotowia udzielił zatrutym pomocy, poczem w stanie ciężkim umieścił w szpitalu.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Dziś pochmurno, miejscami opady i mgły. Nocą słabe przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry południowe.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału bieżącego materjału dalszy ciąg odcinka powieściowego i rewelacji o „szajce z Kercelaka“ odkładamy do numeru wtorkowego.

„PŁOMIENIE“

Treść: Dr. Józef Loos — Pokój to my; Edward Szymański — 20 miljonów; Juljan Hochfeld — Rewolucja hiszpańska; Nowy — Przyszłość socjalizmu w Rosji Sowieckiej; St. Ar. — Bezrobocie w Europie dzisiejszej; Iza Zielińska — Januś o szkole; Jadwiga Szymanowska — Prawo przeciw nauce; Notatki; Młodzi mówią; Instrukcje; W Czerwonej służbie.

Cena egz. 30 groszy. Do nabycia w kioskach i księgarniach kolejowych **„Ruchu“**, u sprzedawców ulicznych i w **„Księgarni Robotniczej** (Warecka 9).

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój 62. Konto P. K. O. Nr. 11518.**

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat P. I. M. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.40 — 13.55 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka. 14.20 — 14.35 Pogadanka rolnicza. 14.50 — 15.15 Muzyka lekka. 15.15 — 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna 15.50 — 16.10 Odczyt dla maturzystów. 16.10 — 16.20 Piosenki w wyk. Al. Jolsona. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego 16.40 — 17.10 Poematy symfoniczne. 17.10 — 17.35 „Serce jako film fotograficzny stanów psychicznych“ — wygł. dr. W. Łuczyński. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Wiadomości bieżące. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Melodje z filmów dźwiękowych. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 21.40 Operetka „Mikado“, A. Sullivana i W. S. Gilberta. 21.40 — 21.55 Feljeton. 21.55 — 20.20 Utwory wiolończ. 22.25. Prasowy Dziennik Radjowy. 22.30 Komunikaty. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna.

Bezpłatna pomoc lekarska

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ zorganizowany przez **Radę Zawodową Warszawy** udziela **bezpłatnie** pomocy bezrobotnym, członkom Związków Zawodowych, oraz ich rodzinom, którzy wyczerpali **prawo do świadczeń w Kasach Chorych.**

Zgłoszenia do poradni lekarskiej przyjmuje się **codziennie** od godz. **11 rano** do godz. **12 w połud.** w pokoju Nr. 38 (parter). dom Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska“ G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. Jutro odbędzie się w operze Czajkowskiego „Dama Pikowa“ pożegnalny występ D. Smirnowa“. Dyrekcja Opery obniżyła na przedstawienie to ceny biletów.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos“.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik“ z Fertnerem. Ćwiklińską i Leszczyńskim. (Ceny popularne).

TEATR NOWY. Codziennie sensacyjna sztuka Sommerset - Maughama „Święty płomień“. Ceny popularne od 2 złotych.

„ZACZAROWANE KOŁO“ w TEATRZE POLSKIM. W dniu 12 oraz 13 marca o godz. 3-ej pop. w teatrze Polskim odegrana zostanie baśń dramatyczna Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane Koło“.

Dochód przeznaczony na Towarzystwo Ociemniałych.

TEATR MAŁY: Do środy włącznie komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. W końcu tygodnia ukaże się w Teatrze Małym nowa komedja B. Winawera p. t.: „Po prostu Truteń“. Wiadomości z za kulis rokują pełnej satyrycznego rozmachu sztuce Winawera sukces równy komedji Kiedrzyńskiego, tembardziej, że otrzymała ona świetną obsadę w osobach: Maszyńskiego, Mierzejewskiego, Zelwerowicza, Kamińskiej, Leszczyńskiej i Munclingrowej w rolach głównych.

TEATR NOWOŚCI daje jutro premjerę Zapolskiej.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i dni następnych rewja p. t. „Złota Defilada“. Udział biorą Zizi Halama, Parnell Gruszczyński, Sokołowska, Karlińska, Antoszówna, Skonieczny i inni.

TEATR REWJI „KAMELEON“. Dziś i codziennie wielka inauguracyjna rewja p. t. „Kobiety mają szanse“.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Ostatnie dni rewji „Banda naprzód“. W najbliższym czasie premjera nowej aktualnej rewji.

TEATR „QUI PRO QUO“. Dziś i codziennie ciesząca się stale wzrastającem powodzeniem rewja „Miłe złego początki“.

TEATR „ANANAS“. Dziś i dni następnych rewja „Powszechne rozbrojenie“.

TEATR „MIGNON“. Rewja humoru w 20 obrazach „Szanghai — Pruszków — Tokio“.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO NA ŻOLIBORZU (PLAC WILSONA, GMACH WARSZ. SPÓŁDZ. MIESZK.). Dziś, we wtorek i piątek bież. tygodnia, o godz. 19.30, sztuka Kaisera **„Dzień Październikowy“;** w środę, 9 b. m., **„Tamten“** Zapolskiej.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 92 audycja zorganizowana łącznie z Towarzystwem Wydawniczem Muzyki Polskiej odbędzie się w sali Konserwatorjum dziś o godz. 8.15 wieczorem.

MIKOŁAJ ORŁOW W KONSERWATORJUM. Z jedynym recitalem fortepianowym wystąpi w sali Konserwatorjum jutro słynny pianista Mikołaj Orłow, który wykona niezmiernie ciekawy program.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia; w obu program premjerowy — 16 atrakcyj, żywy hydrant i gladjator Pomi.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Liljom“.
ATLANTIC: „Rok 1914“.
APOLLO: „Tajemnica sekretarki“.
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura“.
W małej sali: „Światła wielkiego miasta“.
CASINO: „Ułani, ułani!..“
CAPITOL: „On albo ja“.
ERA: „Bitwa o Warszawę“.
FORUM: „Madame Szatan“.
FILHARMONJA: „Mistigri“.
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23“.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie“.
KOMETA: „Fra diabolo“.
LUX: „Wiatr od morza“.
MAJESTIC: „Książę Bouboule“.
MASKA: „Za oceanem“ z M. Chevalier.
MEWA: „Dziewczę z nad Wołgi“ i „Swawolne studentki“.
MIEJSKI: „Chata Wuja Toma“.
PAN: „Cham“.
PALACE: „Pod kuratelą“.
ROXY: „24 godziny“ i rewja.
RIVIERA „Dziesięciu z Pawiaka“.
SPLENDID: „Żebrak Stambułu“.
STYLOWY: „Ben Hur“.
SOKÓŁ: „Jego maleńka“ i „Błąd ojca“.
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność“.
TOMBOLA: „Niebezpieczna kobieta“ i „Błędne ognie“.
TON: „Cham“ według Orzeszkowej.
TĘCZA: „Romanse cygańskie“.
UCIECHA: „Kongres tańczy“ z Liljaną Harvey.
URANJA: „Widmo śmierci“ i „Harold Lloyd lordem“.
WISŁA: „Parada miłości“.
ZNICZ: „Szaleńcy“.

Kto winien...

Kto jest zabójcą „Gigolo“

W związku z zabójstwem popularnego „gigolo“ Alfreda Angoli policja stanęła wobec niezwykle fascynującej zagadki. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że zabójstwa dokonała jego kochanka. Śledztwo idzie jednak w innym kierunku. Jak się okazało, kochanka zamordowanego zaręczona była z miljonerem angielskim, który na wieść o tym nielegalnym stosunku swej narzeczonej zarwał zaręczyny. Ciekawe światło na tę tajemniczą sprawę rzuca wyświetlany w kinie **„Apollo“** film p. t. **„Tajemnica Sekretarki“.**

O przesiedlenie 6 osób z Żoliborza

Komisarjat rządu zwrócił się do magistratu o przesiedlenie 6 mieszkańców baraków na Żoliborzu do innych pomieszczeń dla bezdomnych, bardziej oddalonych od miasta. Są to bowiem notoryczni awanturnicy i pijacy, stale zakłócający spokój oraz demoralizujący otoczenie i będący postrachem pozostałych spokojnych mieszkańców baraków.

Domy dla bezrobotnych

Komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej postanowiła zwrócić się do magistratu z projektem w sprawie przekazania domów dla bezdomnych na Annopolu przy ul. Podskarbińskiej pod zarząd wydziału finansowego. Obecnie domy te podlegają wydziałowi opieki społecznej. Wystąpienie swoje komisja motywuje w ten sposób, że mieszkańcy domów na Annopolu i na Grochowie nie mogą być uważani za pensjonarjuszów z punktu widzenia opieki społecznej. Jak się dowiadujemy — wśród radnych miejskich wyłania się sprzeciw w stosunku do tej uchwały, gdyż zarząd domami miejskiemi wydziału finansowego nie stoi na wysokości zadania.

Zgon 116-letniego starca

W **Zakluczynie,** powiatu **krotoszyńskiego** zmarł jeden z najstarszych mieszkańców Wielkopolski, **Stanisław Czyżyński,** liczący 116 lat. Brał on udział w walkach o niepodległość.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.